

Jan Jakub Kolski z sercem przez Polskę

Kończą się zdjęcia do nowego filmu Jana Jakuba Kolskiego „Serce, serduszko i wyprawa na koniec świata”. Ekipę spotkaliśmy 11 listopada w Zgierzu w pobliżu łaźni miejskiej.

Kolski opowiada historię Maszeńki (Marysia Blandzi – 11-letnia uczennica poznańskiej szkoły baletowej), wychowanki domu dziecka w jednym z bieszczadzkich miasteczek, która ucieka stamtąd w towarzystwie nowo zatrudnionej wychowawczynie o imieniu Kordula (Julia Kijowska). Razem przemierzają całą Polskę, by zdążyć na egzamin do szkoły baletowej w Gdańsku. Szkołę zagrał właśnie budynek łaźni w Zgierzu.

Unikając głównych traktów i podążającego ich śladem sierżanta Majora (Wiesław Cichy), bohaterki na swojej drodze spotykają osoby, które pomagają dziewczynce w spełnieniu marzenia, jakim jest kariera tancerki - m.in.: wytatuowanego księdza Pietrygę (Borys Szybczyński), którego pasją jest wypychanie martwych zwierząt, konstruktora drewnianych lalek starego Droselmajera (Franciszek Pieczka), szaloną panią weterynarz Basieńkę (Gabriela Muskała) czy zdiwaczałą primabalerinę (Maja Komorowska). Za Maszeńką wyrusza także Mirek (Marcin Dorociński), jej ojciec, który setki razy obiecywał, że przestanie pić i tyle razy ją zawodził, a teraz próbuje odzyskać jej zaufanie.

Trasa bohaterki, a zarazem ekipy filmowej, wiodła z Rymanowa, w którym jest dom dziecka, poprzez inne podkarpackie miejscowości do Puław i Kazimierza Dolnego nad Wisłą, Łodzi, Kwidzyna i Gdańska. Maszeńka i Kordula podróżują różnymi środkami lokomocji – najpierw kolejką bieszczadzką, potem pociągami towarowymi, pociągami osobowymi, barką po Wiśle. Na koniec do szkoły docierają taksówką.

- To jest film o marzeniach – opowiada Jan Jakub Kolski. - Jeśli tylko konsekwentnie podąża się za marzeniami, to można zmienić życie. Głęboko w to wierzę. To jest także film o miłości, która rozkwita w trakcie podróży. Wydaje się, że przewodniczką jest ta starsza bohaterka, ta mądrzejsza, ta bardziej doświadczona, w istocie do celu prowadzi ta mniejsza i ta mniejsza pozwala tej większej odkryć, kim jest. Tam pojawia się też postać ojca, ale ojciec w tym towarzystwie najslabiej sobie daje radę z życiem. Mamy nie ma, wobec tego dziecko wybiera sobie za towarzysza podróży kogoś innego. Wybiera osobę podejrzaną, nie całkiem pewną, jakkolwiek z dyplomem pedagoga. Nawzajem się od siebie uczą i razem docierają do Gdańska do wymarzonej szkoły. Egzaminu nie ma, ale zamiast tego osiągają cele nieprojektowane, jak mi się zdaje, dużo ważniejsze spełnienia – miłość.

Na planie zdjęciowym oglądaliśmy scenę między głównymi bohaterkami. Maszeńka ukryła się w pniu wielkiego drzewa. Kordula zabiera ją stamtąd i razem odchodzą szeroką aleją.

- To taka podróż do miłości i w kierunku marzeń – dodaje reżyser. - Niech państwa nie zwiedzie to, że znajdujemy się w Zgierzu. Tam na końcu tego deptaka jest morze, krzyczą mewy. Tam starsza Kordula i młodsza Maszeńka spojrzą sobie w oczy i powiedzą, że warto było razem przemierzyć cały kraj.

Pozostało pięć dni do końca. Trzy z nich to będą zdjęcia w Łodzi z Mają Komorowską. Reżyser wiele sobie obiecuje po tym spotkaniu. Pani Maja gra starą mistrzynią baletu, primabaleriną, która teraz zajmuje się od czasu do czasu dawaniem wskazówek młodszym tancerkom. Zetknięcie z Maszeńką powoduje, że staje się ona częścią tej dziwnej rodziny - babcią.

- Chociaż sporo jest w filmie tańca, balet stał się tylko pretekstem do opowiedzenia historii.

Prywatnie nie przepadam za baletem ani za operą, ale zawsze też marzyłem, żeby zrobić film fabularny w Bieszczadach. W filmie znajdą się również scenki animowane, które rozgrywają się w głowie naszej bohaterki - to taki świat spełnień.

Scenariusz i reżyseria Jan Jakub Kolski. Autorem zdjęć jest Piotr Lenar, „dawny” współpracownik Kolskiego. Scenografię przygotowała Joanna Macha, a muzykę skomponował Dariusz Górniok. Kierownictwo produkcji Marek Bączyk. Produkcją zajmuje się firma Tramway, a dystrybucją - Next-Film. Premiera planowana jest na jesień przyszłego roku.

Poprzedni film Jana Jakuba Kolskiego „Zabić bobra” nie miał jeszcze polskiej premiery, chociaż zdobywał nagrody w Karlowych Warach oraz na Camerimage w 2012 roku. Pod koniec listopada ma go wprowadzić na ekrany dystrybutor Kino Świat.

- Jestem już gdzie indziej, nie chcę nawet przypominać, co się z tym filmem działo, bo trzeba by było opisywać to w kategoriach rzeczy niemożliwych. Nie chcę się skarżyć. Powstaje remake „Zabić bobra” w Hollywood i jak już powstanie, to będzie najlepszy komentarz na ten temat.